Nr 332. Kraków, Sroda 22 Lipca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 korony	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 48 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy"

Pogłoska o zbrojnej interwencyi Austro-Węgier na Bałkanach. — Nowe zamachy młodotureckie. — Pospieszna mobilizacya redyfów w Małej Azyi. — Wrzenie w korpusie adryanopolskim. — Wzmożony ruch band w Macedonii. — Bursa dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej w Krakowie. — Burze i katastrofy w Europie

Rewolucya młodoturecka.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Zbrojna interwencya Austro-Węgier?

Londyn. „Morning Post" zapisuje pogłoskę, że z powodu buntów w armii tureckiej, **mają być w razie potrzeby Austro-Węgry uproszone przez sułtana o wkroczenie do Turcyi i o pomoc wojskową.** Dziennik sądzi jednak, że dotąd nie zachodzi potrzeba takiej interwencyi, bo bunt w armii tureckiej nie zwraca się przeciw sułtanowi.

Zamachy.

Konstantynopol. Młodotureckie zamachy w korpusie III w Salonice trwają dalej. — W ostatnich dniach **zamordowano jednego podpułkownika i jednego wyższego oficera w Dibre, a jednego oficera zraniono.**

Londyn. Jak dzienniki wieczorne donoszą z Saloniki, czterej oficerowie, należący do załogi w Serres, opadli swego pułkownika i **po zaciętej walce zabili go.** Pułkownika znaleziono nieżywego, okrytego 32 ranami. Sprawcy uszli. Należeli oni do partyi młodotureckiej. Polityczny charakter zbrodni nie ulega wątpliwości.

Akcya oddziałów powstańczych.

Berlin. „Köln. Ztg" donosi z Saloniki, że generał Hadi pasza, który na czele kilku oficerów sztabowych i oddziału żołnierzy przyłączył się do ruchu młodotureckiego, operuje między Monastyrem a Ueskübem, gromadząc koło siebie Albańczyków.

Berlin. Jak donoszą z Saloniki, komitet młodoturecki, którego oddziały operują wzdłuż kolei z Ueskübu do Monastyru, ogłosił zapewnienie, że tylko w ostateczności zniszczy tę komunikacyę

Wrzenie w II. korpusie.

Konstantynopol. Wrzenie w adryanopolskim korpusie, które ujawniło się w Adryanopolu obsadzeniem tamtejszego urzędu telegraficznego przez około 100 oficerów, rozszerzyło się już na inne garnizony tego korpusu. Mianowicie w Demotika, Kuleliburgas i Mustafa Pasza przyszło do podobnych demonstracyj oficerów, jak w Adryanopolu

Mobilizacya.

Konstantynopol. Jak donoszą z Smyrny, zarządzono mobilizacyę 16 batalionów redyfów, należących do II adryanopolskiego korpusu, celem wysłania ich do Macedonii.

Konstantynopol. Mobilizacya 28 małoazyatyckich batalionów redyfów postępuje bardzo szybko. Do Saloniki odeszły już dwa zmobilizowane bataliony, liczące po 800 żołnierzy. Uruchomienie batalionów przeprowadzono z takim pośpiechem, że w trzecim dniu po ogłoszeniu mobilizacyi rezerwiści stali już pod bronią.

Sytuacya polityczna.

Berlin. „Koeln. Ztg" w depeszy z Saloniki podnosi, że obecne zawikłania w Macedonii mogłyby wywołać poważne niebezpieczeństwo, jeśliby dyplomacya europejska doradzała Porcie energiczne stłumienie ruchu młodotureckiego siłą, lub też jeśliby w obecnej fazie które z państw wypowiedziało Turcyi wojnę. Pismo zaznacza jednak, że obecnie nie da się przewidzieć, do czego może doprowadzić dzisiejsze wrzenie w Macedonii.

Londyn. „Daily Telegraph", omawiając ruch młodoturecki, stwierdza, że Turcya przechodzi wielkie przesilenie wewnętrzne. Zdaniem pisma sytuacya jest poważną. W pałacu sułtana panuje wielkie zamięszanie. Sułtan odnosi się z nieufnością do swoich ministrów, zarzucając im, że oni są winni obecnemu położeniu.

Bandy w Macedonii.

Konstantynopol. W ostatnim czasie wzmógł się znowu silnie ruch band greckich, zwłaszcza w całym wilajecie salonickim i w części wilajetu monastyrskiego. — Oprócz tego zaczynają się ruszać bandy serbskie. Jedynie bandy bułgarskie nie dają znaków życia, co przypisują temu, że po śmierci Sarafowa brakło im kierownika.

Wiedeń. „Politische Korresp." zwraca uwagę na szczere zwalczanie band ze strony Bułgaryi i przytacza to jako wzór dla Aten i Belgradu, które powinny jak najszybciej również pójść śladami Bułgaryi.

Izba panów.

(Telefonem).

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Izby panów. Na początku posiedzenia prezydent ks Windischgraetz poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi Izby panów hr. Baworowskiemu. Słów prezydenta wysłuchała Izba stojąco.

Następnie Izba uchwaliła przekazać osobnej komisyi z 15 członków przedłożenie ustawy w sprawie ubezpieczenia od nieszczęśliwego wypadku i na wypadek choroby robotników.

Potem przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o podwyższeniu kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej.

Ks. Schönburg wskazywał na konieczność podwyższenia stanu pokojowego nietylko przy obronie krajowej ale także przy armii wspólnej, ponieważ obecne stosunki prezencyjne w armii są nie do utrzymania. Odpowiednie podwyższenie stanu prezencyjnego jednakże będzie możliwem przy zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej. W najściślejszym związku że sprawą wojskową stoi sprawa sojuszu z Niemcami, albowiem sojusz ten jest głównie sojuszem wojskowym. Mowca ma silne zaufanie do wierności sojuszowej obu państw i woli widzieć armię Austryi-Węgier połączoną z armią niemiecką, aniżeli z wszystkiemi innemi armiami kontynentu.

Hr. Traun oświadcza, że pomimo niektórych wątpliwości, będzie głosował za ustawą, ponieważ oznacza ona wzmocnienie siły wojskowej. Mowca ubolewa w szczególności, że reforma ustawy wojskowej nie została jeszcze przeprowadzoną.

Po przemowie ks. Orsiniego i Rosenberga, minister obrony krajowej Georgi zalecał usilnie przyjęcie przedłożenia bez zmiany.

Następnie ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Tak samo przyjęto ustawę o odszkodowaniu rodzin rezerwistów.

Następnie dr Plener referował ustawę o przedłożeniu kontyngentu spirytusu na rok 1908 w dotychczasowej wysokości. Mowca wyraził ubolewanie, że przedłożenie o podatku wódczanym nie zostało załatwione, a to z tego powodu, ponieważ układów ugodowych z Węgrami nie dotrzymała przez to legislatywa austryacka.

Ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach. Przyjęto również szereg innych drobniejszych ustaw, uchwalonych przez Izbę posłów, między temi ustawę przyznającą bezpieczeństwo pupilarno książeczkom wkładkowym galicyjskiego banku krajowego.

Następnie przedsięwzięto wybory do delegacyj. Z Polaków zostali wybrani członkami delegacyi: hr. Antoni **Wodzicki**, Stanisław **Madeyski** i Adam **Jędrzejowicz**, a jako zastępca hr. Stanisław Stadnicki.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj o g. 1 po południu.

TELEGRAMY

z dnia 22 lipca.

Czerniowce. Minister Gessmann miał tu przybyć na zgromadzenie polityczne, czemu tutejsi Niemcy, w ostatnich czasach niebardzo życzliwie usposobieni względem antisemitów, nie bardzo byli radzi. Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że Gessmann z niewiadomych przyczyn nie przybędzie już do Czerniowiec.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau wyjeżdża do Karlsbadu dnia 6 sierpnia.

Sprawa Siczyńskiego.

Lwów. „Diło" donosi że obrońcy Siczyńskiego, drowi Konstantemu Lewickiemu, doręczono wczoraj wyrok śmierci, wydany na Siczyńskiego dnia 30 czerwca. Obrona wnosi przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności.

Po zjeździe w Pradze.

Praga. Wczoraj opuścili Czechy ostatni delegaci rosyjscy. Na ich pożegnanie w posiadłościach ks. Schwarzenberga wzdłuż toru kolejowego stacye i drzewa przybrano w chorągiewki.

Sejm czeski.

Praga. Według ostatecznych postanowień, Sejm czeski zostanie zwołany dnia 10 września, obradować jednak ma tylko do 23 września z powodu sesyi delegacyjnej. Rząd przedłoży Sejmowi projekt reformy wyborczej, który jednak prawdopodobnie ze względu na trudności narodowe i niechęć wielkiej własności do nowej ordynacyi, prawdopodobnie załatwiony zostanie zaledwie w pierwszem czytaniu. — Projekt zawiera tylko utworzenie nowej kuryi dla niepłacących żadnych podatków.

Sankcya ustaw.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyonowanie przez cesarza ustaw w sprawie kontyngentu rekrutów obrony kraj. na rok 1908 i w sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe

Zjazd Sturdzy z Aerenthalem.

Wiedeń. Z powodu zjazdu rumuńskiego prezydenta ministrów Sturdzy z Aerenthalem, dowiaduje się „Politische Korr.", że oprócz sprawy traktatu handlowego z Rumunią, co do którego definitywne rokowania rozpoczną się w jesieni b. r., przedmiotem konferencyi między Sturdzą a Aerenthalem była także sprawa macedońska, gdyż Rumunia zarówno ze względu na pokrewny szczep Kucowołochów, jakoteż na swoje położenie geograficzne, żywo się interesuje reformami macedońskiemi i życzy sobie utrzymania pokoju i „status quo" na Bałkanie.

Ban chorwacki w Budapeszcie.

Budapeszt. Ban chorwacki bar. Rauch, bawiący tu od onegdaj, miał dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów drem Wekerle i ministrem Chorwacyi Josipowiczem.

Nasi.

Rzym. B. minister Nasi, wypuszczony z więzienia, udał się do Neapolu, a stamtąd do rodzinnego miasta Trapani. Ludność powitała go uroczyście na dworcu i urządziła mu wielkie owacye.

Proces Gregoriego.

Paryż. Proces Gregoriego, sprawcy zamachu na majora Dreyfusa podczas uroczystości Zoli, odbędzie się w sierpniu przed trybunałem przysięgłych, sąd bowiem stanął na stanowisku, że Gregori chciał Dreyfusa zabić lub ciężko zranić.

Wiadomość, że Gregori stanie przed przysięgłymi, przyjęli jego przyjaciele polityczni z zadowoleniem, przypuszczają bowiem, że sąd uwolni Gregoriego. W tem też kierunku rozpoczęli już agitacyę.

Stany wyjątkowe w Rosyi.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: W mieście i gubernii Petersburgu przedłużono stan nadzwyczajnej ochrony na 6 miesięcy. W mieście Charkowie i gubernii stan wojenny zamieniono na stan wzmocnionej ochrony.

Bursa dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej w Krakowie.

Wczoraj wieczorem w sali Rady miejskiej z inicyatywy p. Götza-Okocimskiego i instruktora przemysłowego p. Ostrowskiego odbyło się zebranie obywatelskie, w celu omówienia sprawy założenia bursy dla terminatorów i praktykantów przemysłowych i handlowych. — Na zebraniu byli obecni: prezydent miasta dr Leo, posłowie dr Petelenz, dr Bandrowski i Staniszewski, radcy miasta Konopiński, Porębski, Kosobucki i w. i., dalej przedstawiciele kupiectwa z p. H. Schwarzem na czele, przedstawiciele stanu rękodzielniczego i t. d.

Zebranie zagaił przewodniczący p. Götz-Okocimski, omawiając znaczenie takiej bursy dla naszego rękodzieła i handlu, szczególnie dziś, gdy niejedna gałąź naszego przemysłu upadła, gdy przygniótł nas obcy przemysł fabryczny, a rząd centralny, traktujący na wszystkich polach Galicyę po macoszemu, nie dawał pomocy naszemu rękodzielnictwu. Mowca podniósł, że zaopiekowanie się losem młodzieży, pracującej w rękodziele, wydobycie jej z niedoli materyalnej i moralnej zaważy w przyszłości na szali podniesienia naszego drobnego przemysłu i rękodzieła. Do tego przyczynić się ma bursa w Krakowie. Jej założenie byłoby również i uczczeniem pamięci ś. p. Andrzeja Potockiego, którego łączyły z Krakowem zawsze serdeczne stosunki.

Następnie instruktor przemysłowy p. Ostrowski omawiał dotychczasową opiekę nad terminatorami w naszym kraju, zaznaczając, że jest to problem bardzo trudny do rozwiązania, oraz podnosił, że akcya, której zadaniem było sprowadzanie synów włościańskich z Galicyi wschodniej do Krakowa i umieszczanie ich tu w rzemiosłach, okazała się w swych skutkach bardzo dobrą. Co się tyczy sprawy opieki nad młodzieżą handlową i rękodzielniczą, doniosłość jej zrozumiały już dawno państwa zachodnie i pozakładały mnóstwo stowarzyszeń o odpowiednich celach. W Galicyi powstały w ostatnich czasach takie stowarzyszenia, n. p. w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Rzeszowie i t. d., istnieją też już i bursy, mianowicie: ruska we Lwowie, izraelicka we Lwowie i Krakowie. Pierwsza bursa polska została założona we Lwowie dopiero w roku zeszłym, pod imieniem J. Dekerta, druga przy szkole ślusarskiej w Słomkowicach, trzecia przy szkole stolarskiej w Kalwaryi. W Krakowie opiekę nad terminatorami rozciągnęły zakłady księcia Lubomirskiego i ks. Siemaszki, lecz oba te zakłady pomieścić mogą tylko najwyżej po 50 osób. Myśl założenia większej bursy w Krakowie podjęło I. Koło T. S. L. i udało się o poparcie tej sprawy do prezydenta dra Lea.

Prezydent dr Leo oświadcza, że myśl założenia bursy powitała gmina życzliwie i z radością, bo otoczenie opieką młodzieży rzemieślniczej i handlowej spowoduje umocnienie się stanu średniego, t. j. stanu kupieckiego i rzemieślniczego. Miasto z okazyi czy to jubileuszu cesarskiego, czy też z okazyi uczczenia pamięci hr. Andrzeja Potockiego, zajmie się stworzeniem na większą skalę istytucyi, któraby umożliwiła szerszym warstwom kształcenie fachowe swych dzieci. W naszym kraju sprawą tą mało się dotychczas zajmowano, obecnie jednak dzięki lepszemu jej zrozumieniu, jest nadzieja, że państwo sprawę tę skuteczniej popierać będzie. Przed 15 laty budżet Służby popierania drobnego przemysłu wynosił 20.000 K, a dziś wynosi on przeszło 1,700.000 K.

Smutnem jest tylko, że w akcyi popierania drobnego przemysłu kraj nasz bierze mały udział, w Galicyi bowiem istnieje dopiero jeden instytut tego rodzaju, założony w styczniu b. r. w Krakowie. — Pod tym względem Galicya spóźniła się, a to zarówno wskutek własnej opieszałości, jak i z braku życzliwości miarodajnych czynników. Gdy instytucye dla popierania drobnego przemysłu zakładano w innych krajach koronnych Austryi przed laty 15, o Galicyi przypomniano sobie dopiero przed rokiem. Przedstawiciele nasi w Radzie przybocznej dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieła zażądali nadrobienia tego, co Rada ta w Galicyi zaniedbała. Mowca oświadcza, że uważa za obowiązek gminny poprzeć myśl, rzuconą przez pp. Götza-Okocimskiego i Ostrowskiego, i nie szczędzić na ten cel ofiar, gdyż myśl ta, zamieniona w czyn, przyniesie wydatne skutki.

Pos. dr Bandrowski zaznaczył, że sprawą opieki nad młodzieżą rzemieślniczą musi się zająć kraj, bo prywatna inicyatywa nie podoła temu. Przemysł nasz, handel i rękodzieła wtedy będą mogły wytrzymać konkurencyę z zagranicą, gdy młodzież, oddająca się tym zawodom, będzie lepiej przygotowaną. — Mowca przypomina, że w kraju powstała myśl uczczenia pamięci ś. p. Andrzeja Potockiego pomnikiem żywym i spiżowym. Społeczeństwo głębiej odczuło myśl pomnika żywego, czego dowodem jest wielka ofiarność publiczna na ten cel; tym pomnikiem żywym mają być bursy włościańskie, zakładane szczególnie w Galicyi wschodniej, a służące do narodowego uświadamiania włościaństwa polskiego, osiedlonego w Galicyi wschodniej. W Krakowie takim żywym pomnikiem mogłaby być bursa dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej. Wreszcie wyraził mowca życzenie, aby komitet, wybrany dla budowy bursy, nie ograniczył swej akcyi tylko do Krakowa, lecz rozciągnął ją na całą Galicyę zachodnią.

R. m. Kosobucki wyraził podziękowanie p. Götz-Okocimskiemu i wszystkim obecnym za zajęcie się sprawą bursy. Omówiwszy przyczyny upadku naszego rękodzieła, stawia mowca następujący wniosek:

Zgromadzeni na zebraniu obywatelskiem w dniu 21 lipca w sali Rady miasta, uznając doniosłe znaczenie dla stanu rękodzielniczego organizacyi bursy dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej, postanawiają utworzenie bursy, ze składek i darów mających się zebrać, a fundacya ta, ustanowiona ku czci jednego z najlepszych synów Ojczyzny, będzie nosić miano hr. A. Potockiego.

Pos. dr Petelenz omówił znaczenie bursy rzemieślniczej, określił jej zadanie i postawił wniosek, by natychmiast wybrać komitet, któryby w jak najkrótszym czasie wystąpił z konkretnymi wnioskami co do założenia bursy, przedewszystkiem w Krakowie, nie tracąc jednak z oczu akcyi mającej objąć cały kraj.

P. H. Schwarz, dziękując im. kupiectwa krakowskiego inicyatorom za podjęcie myśli założenia bursy, oświadczył, że kupiectwo myśl tę poprze.

Red. Konopiński omawiał stosunki panujące wśród młodzieży rzemieślniczej, zaznaczając, że młodzież ta nieraz pozostawiona bez opieki, poza zawodem formalnie dziczeje, co jest jednym z powodów, które odstraszają rodziców od oddawania swych dzieci do rękodzieła.

Obowiązkiem społeczeństwa jest zająć się sprawą opieki nad tą młodzieżą, a poparcie tej sprawy jest również obowiązkiem prasy, która go z chęcią spełni. W końcu zaznacza, że zwracając się do społeczeństwa i kraju o pomoc, trzeba przyjść już z gotowym projektem; popiera więc wniosek pos. Petelenza, domagający się wybrania komitetu i określenia organizacyi burs rękodzielniczych.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Satalecki, Halski, Górecki i ks. Rzymełko, który imieniem zakładu ks. Siemaszki zaproponował zgromadzonym nabycie pod bursę od zakładu parceli, położonej przy tymże.

Po zakończeniu dyskusyi zebrani uchwalili wnioski posła Petelenza i p. Kosobuckiego, oraz wybrali komitet, w skład którego weszli pp.: pos. Bandrowski, dr Benis, Bialik, Dattner, pos. Federowicz, pos. Götz-Okocimski, Górecki, Halski, Jarra, Iglicki, red. Konopiński, r. Kosobucki, ks. Krupiński, prezydent dr Leo, instruktor przemysł., Ostrowski, pos. Petelenz, inż. Rolle, ks. Rzymełko, Satalecki, wicepr. m. Sare, Sędzimir, Skrochowski, pos. Staniszewski, red. Starzewski, Staszczyk, Stryjeński, wicepr. m. Szarski, r. Szatkowski, Schiller, r. Szwarz, Szufa, r. Wolny, Wójcikiewicz, pos. Zieleniewski, Zaczek, — i burmistrze miast: pp. Tertil, Maiss, Jabłoński i Maryewski. P. Götz-Okocimski, podziękowawszy zebranym za przybycie i prezydentowi dr. Leowi za udzielenie sali i przyrzeczenie poparcia, zamknął posiedzenie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 22 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Maryi Magdaleny i Teofila.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 58, zachód o godz. 7 min. 35; długość dnia godzin 15 min. 37.

Teatr miejski w Krakowie: „Czar walca".

Teatr ludowy: „Mokra przygoda".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Z Rady miejskiej. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje szereg spraw. pozostałych z porządku dziennego ostatniego posiedzenia, między niemi: sprawę domostw koło kościoła św. Idziego, sprawę utworzenia nowych aptek w Krakowie i Krowodrzy, zaprowadzenie kultury wikliny szlachetnej na gruntach miejskich w Dąbiu i na Bielanach, przyjęcie do wiadomości sprawozdań o zamknięciu rachunków z niektórych funduszów, pozostających pod zarządem gminy. Na posiedzeniu tajnem jest sprawa zamianowania fizyka miejskiego w Krakowie, a dalej kilka spraw osobistych.

Wycieczka z Poznańskiego zwiedzała wczoraj groby zasłużonych na Skałce, Muzeum ks. Czartoryskich, Dom Jana Matejki i t. d., a wieczorem na cześć jej uczestników odbyła się w lokalu Polskiego Związku Narodowego wieczornica, urządzona staraniem Wielkopolan. Wzięli w niej udział także przedstawiciele kupców krakowskich, pp. Porębski i Schiller, oraz liczne grono młodzieży handlowej.

Zgromadzonych powitał serdecznem przemówieniem red. Maćkowski, poczem wygłosił dłuższy referat, w którym dał pogląd na stosunki kupieckie w Poznańskiem i w Galicyi, zwracając główną uwagę na ciężkie zadanie, jakie ma spełnić kupiectwo poznańskie, gdyż obecnie cały napór germański zwrócił się na miasta. Referent zakończył apelem, by kupiectwo poznańskie walczyło dalej mężnie z falą germańską i nie opuściło swego sztandaru.

P. Słomiński, prezes Związku młodzieży handl. w Poznaniu, przedstawił cyfrowo wzrost przemysłu i handlu polskiego pod zaborem pruskim i stwierdził, że Polacy tamtejsi mimo strasznego położenia, w jakiem się znajduje, dorównali Niemcom na polu handlu i przemysłu, a nieraz ich przewyższyli.

P. Weber z Poznania podniósł, że wielkość i siła Polaków pod zaborem pruskim leży w tem, że oni mimo wielkiej pracy i ciosów, jakie na nich spadają, pamiętają zawsze, że są Polakami i zdają sobie sprawę z tego, że jeśli sobie sami nie pomogą, to nikt im nie pomoże.

Po tych przemówieniach rozwinęła się ożywiona zabawa towarzyska, która przeciągnęła się do późnej godziny.

Wycieczka do Tatr. Krakowskie Koło miejscowe Związku urzędników galic. kolei państw. urządza wycieczkę do Tatr w trzech grupach, a mianowicie: do Morskiego Oka, do Strążysk i do Doliny Kościelskiej. Odjazd z Krakowa osobnym pociągiem nastąpi dnia 1 sierpnia po g. 9 wiecz., przyjazd do Zakopanego 2 sierpnia około g. 5 rano, śniadanie wspólne na dworcu w Zakopanem, poczem grupami odjazd furkami. Na miejscu wycieczki każdej grupy podany będzie obiad z czterech dań, zaś z powrotem na dworcu w Zakopanem wspólna kolacya, poczem nastąpi odjazd do Krakowa około g. 10 wieczór. Udział wraz z jazdą II kl. kolei i furkami tam i z powrotem, wraz z śniadaniem, obiadem i kolacyą od osoby po 10 K dla członków Związku i ich rodzin, po 12 K dla wszystkich kolejarzy i ich rodzin, wreszcie po 15 K dla publiczności. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmują pp.: inż. Edmund Gajewski, (ul. św. Jana l. 6) i Krzemiński Kazimierz, urzędnik kolejowy, (pl. Matejki l. 12). Celem zamówienia ewentualnego drugiego pociągu ze względu na osobistą wygodę wycieczkowców, pożądane są spieszne nadsyłania zgłoszeń. W razie niepewnej pogody, odwołanie wycieczki nastąpi w wieczornych dziennikach, względnie na dworcu w Krakowie o g. 9 wieczór.

Z krak. klubu młodzieży cyklistów. Wynik ostatnich wyścigów klubu, urządzonych dn. 19 b. m. na szosie Mogilskiej, był następujący: I. bieg gości (10 klm.): 1) p. Grzywiński, 2) p. Weiss, 3) p. Figwer. II. bieg o mistrzostwo K. K. M. C. (10 klm.): 1) p. Wojas, 2) p. Karwat. III. bieg klubowy K. K. M. C. (5 klm.): 1) p. Ricce, 2) p. Nikiel, 3) p. Gold. IV. bieg ogólny (5 klm.): 1) p. Karwat, 2) p. Ricce, 3) p. Grzywiński, 4) p. Nikiel. V. bieg „Mila angielska 1609 mtr.": 1) p. Karwat, 2) p. Wojas, 3) p. Nikiel. VI. bieg tandemów: 1) p. Wojas—Weiss, 2) p. Surowiecki—Ricce. VII. bieg match: zwycięzca p. Karwat.

Niebezpieczna topola. Wczoraj koło g. 9 wieczór zawezwano straż pożarną na ul. Łobzowską do domu parterowego l. 37, któremu zagrażać zaczęło runięcie nań pobliskiej topoli. Topola ta, stojąca na brzegu młynówki, podmulana wodą, zaczęła się nagle chylić w kierunku domu. Przybyły na miejsce IV pluton straży pożarnej, odciął część topoli, tak iż pozostały pień w razie upadku nie dosięgnąłby już domu.

Na tle bezrobocia stolarskiego przyszło wczoraj do wykroczeń strajkujących czeladników. Mianowicie wobec okoliczności, że majstrowie stolarscy, złączywszy się po kilku, wykonują pracę przy pomocy terminatorów i robotników dziennych, strajkujący robotnicy zawodowi usiłowali przeszkodzić pracy w kilku pracowniach stolarskich, między innemi w fabryce p. Muranyiego w Grzegórzkach. Interweniowała tam policya i aresztowała jednego robotnika, którego po spisaniu protokółu wypuszczono na wolność.

Wybór uzupełniający w Chrzanowskiem. Z Chrzanowa telegrafują: Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu z kuryi mniejszej własności pow. chrzanowskiego w miejsce ś. p. Andrzeja Potockiego, wybrany został hr. Edward Mycielski.

Obywatelstwo honorowe. Z Wieliczki telegrafują: Tutejsza Rada miejska nadała obywatelstwo honorowe drowi Kazimierzowi Gałeckiemu, radcy ministeryalnemu w ministerstwie skarbu.

Tyfus na Bukowinie. Z Czerniowiec telegrafują: Jak donoszą ze Stanestic, epidemia tyfusu przybiera tam groźne rozmiary. Dotąd zmarło 16 osób.

Trzęsienie ziemi w Chorwacyi. Z Osieka telegrafują: W Slatinie odczuto przed południem dosyć silne trzęsienie ziemi, połączone z podziemnym łoskotem i trwające 3 sekundy. Szkód nie ma żadnych.

Usunięcie się ziemi. Z Lucerny telegrafują: Wczoraj na ulicy Bazylejskiej, z powodu usunięcia się ziemi, jeden dom został zasypany, przyczem zginęło troje dzieci i jeden 19-letni młodzieniec.

Wyścig samochodów Nowy Jork—Paryż. Z Petersburga telegrafują: Z uczestników wyścigu samochodów na przestrzeni Nowy Jork—Paryż, przybył wczoraj do Moskwy amerykański wóz Thomasa.

Mianowania. „Wiener Zeitung„ ogłasza: Minister obrony krajowej zamianował wicesekretarza ministerstwa dra Teofila Stubenvolla sekretarzem ministerstwa, a koncepistę ministerstwa Antoniego Fischera wicesekretarzem ministerstwa.

Cesarz zamianował starszego radcę rachunkowego Adolfa Nyiry'rgo dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Burze.

(Telegr. „N. Reformy").

Praga. Jak dzienniki wieczorne donoszą, w niedzielę w nocy w wielu okolicach nastąpiło oberwanie chmury, które wyrządziło ogromne szkody. — Wiele miejscowości stoi pod wodą.

Praga. Z okolic, położonych wzdłuż Łaby, donoszą, że burze, grady i wylewy poczyniły tam znaczne szkody.

Franzensbad. Burza, w połączeniu z oberwaniem się chmury, poczyniła tu ogromne szkody. Niżej położone części miasta stoją pod wodą. Sąsiednia miejscowość Wildstein przedstawia straszliwy obraz zniszczenia; wygląda jak jezioro, z którego sterczą domy.

Medyolan. Rzeka Pad i jej dopływy wezbrały silnie w okręgu lombardzkim i weneckim. Trebia w prowincyi Piacenzy pozrywała wały i zalała pola. W prowincyi Vicenza wody zniszczyły wiele młynów oraz elektrownię, wskutek czego Padwa pozostaje bez oświetlenia.

Wenecya. W okolicy z powodu gwałtownych opadów, rzeki wystąpiły z brzegów wyrządzając wielkie szkody w polach.

Jekaterynberg. Wskutek wylewu rzek płuczkarnie złota i platyny są zalane. Pracę musiano zastanowić.

Franciszek Coppée.

Kawałek chleba.

Młody książę de Hardimont przebywał w Aix w Sabaudii dla kuracyi swojej sławnej klaczy Périchole, która wskutek nader szybkiego biegu, zaziębiła się i popadła w ciężką chorobę.

Właśnie miał książę wstać od śniadania, gdy w tem roztargniony wzrok jego padł na gazetę i to na miejsce, zawierające wiadomość o klęsce koło Reichshoffen. Wypróżnił czemprędzei szklaneczkę chartreuse, położył serwetkę na stole restauracyjnym, polecił swemu lokajowi spakować kufer podróżny, a w dwie godziny później jechał już pociągiem pospiesznym do Paryża, by się zaciągnąć w szeregi walczących.

Chociaż od roku dziewiętnastego do dwudziestego piątego prowadziło się życie „petit-crevé" — tak nazywano wówczas każdego eleganta — to jednak są okoliczności, wśród których nie można zapomnieć, że Euguerrand de Hardimont uległ w Tunisie zarazie tego samego dnia, co i św. Ludwik, że Jean de Hardimont pod du Gueschin dowodził oddziałami ochotników, a François-Henri de Hardimont padł podczas ataku królewskich wojsk na Fontenoy.

Młody książę po tej wiadomości o bitwie, przegranej przez Francuzów na francuskiem terytoryum, czuł, jak mu krew uderzyła do głowy i nie mógł opędzić się okropnemu wrażeniu, że i on został spoliczkowany.

Z tego to powodu w pierwszych dniach listopada roku 1870 powróciwszy do Paryża z pułkiem, należącym do korpusu generała Vinoy, znalazł się Henry de Hardimont, fizylier trzeciej kompanii drugiego batalionu i członek Jockey-klubu, ze swoją kompanią na głównej warcie przed redutą Hantes Bruyéres, pozycyą obwarowaną z wielkim pospiechem, której broniły działa twierdzy de Bicêtre.

Miejsce to robiło przykre wrażenie, droga o głębokich wybojach, zasadzona smukłemi drzewkami bez liści, przecinała pstre pola przedmieścia, a przy tej drodze stała opuszczona gospoda, w której żołnierze zajęli stanowisko. — Przed kilku dniami stoczono tu bitwę; niektóre z drzewek przydrożnych zostały przez kule kartaczowe na pół złamane, u wszystkich zaś widoczne były na korze białe ślady ognia karabinowego.

Co się tyczy samego budynku, to widok jego przejmował dreszczem; dach strzaskany granatem, zaś ciemno-czerwone mury wyglądały jakby w krwi skąpane. Altany pod ciemnemi splotami gałęzi, huśtawka, której mokre liny za każdym powiewem wilgotnego wiatru skrzypiały i napisy nad wejściem: „Pokój gościnny — Absynt — Wermut — Wino po 60 cent. litr" — które otaczały zabitego królika, wymalowanego nad parą na krzyż wstążką związanych kijów bilardowych; wszystko to przypominało z gorzką ironią zabawy ludowe minionych niedziel. A ponad wszystkiem zwisało szarawe, zimowe niebo ze swemi ciężkiemi, ołowianemi chmurami, niskie, zagniewane, pełne nienawiści...

W drzwiach gospody stał nieruchomo młody książę z karabinem Chassepot'a na ramieniu, w kepi na oczy naciśniętem i, trzymając zmarznięte ręce w kieszeniach czerwonych spodni, drżał z zimna, pomimo kożuszka, którym był okryty. Pogrążył się w ponurych myślach, on, żołnierz armii pokonanej, wodząc smutnym wzrokiem po pasmie pagórków, które kryły się w gęstej mgle, a z poza których wymykał się co chwila wśród urywanego huku biały obłok dymu pocisku armatniego.

Nagle poczuł głód.

Przykląkł na jedno kolano, wyjął z torby na murze obok niego leżącej kawał kwaśnego chleba i zaczął zwolna jeść.

Ale po kilku kęsach miał go dość, gdyż chleb był twardy i miał przykry smak. A tu świeży otrzyma dopiero nazajutrz przy podziale, o ile się na to zechce zgodzić intendentura. Zaiste, prawdziwie przykrem było nieraz to żołnierskie rzemiosło; teraz właśnie przypomniał sobie z pewnością to, co niegdyś nazywał hygienicznem śniadaniem, kiedy to nazajutrz po rozgrzewającej nieco kolacyi, siedząc przy parterowem oknie „Café Anglais" rozkazywał podać sobie — no, mój Boże, nic nieznaczącą rzecz — kotlet, jajecznicę i szparagi i kiedy kelner, znający już jego przyzwyczajenie, stawiał na obrusie flaszkę starego Léoville, którą następnie ostrożnie odkorkowywał. Do stu piorunów! Piękny to był czas i gdzieżby on kiedy mógł się przyzwyczaić do tego żołnierskiego chleba.

Rozdrażniony książę rzucił resztę chleba w błoto.

W tej samej chwili wyszedł z altany jakiś szeregowiec; schylił się, podniósł chleb, postąpił kilka kroków, otarł go rękawem i zaczął chciwie jeść.

Henri di Hardimont uczuł rumieniec na twarzy i ze współczuciem przypatrywał się biednemu żołnierzowi, który objawiał tak wyborny apetyt. Był to chudy, słabo zbudowany młodzieniec, z gorączką w oczach i nieogoloną brodą, a tak wycieńczony, że pod zniszczonym płaszczem żołnierskim znać było wystające łopatki.

— Pewno ci głód dokucza, kolego? — zapytał książę, zbliżając się do żołnierza.

— Jak widzisz — odparł tenże z kawałem chleba w ustach.

— Daruj. Gdybym był wiedział, że ci tem sprawię przyjemność, nie byłbym chleba wyrzucał.

— Ależ to nic nie szkodzi — odparł żołnierz. — Ja nie jestem taki wybredny.

— Być może — rzekł szlachcic — ale niewłaściwie sobie postąpiłem i z tego powodu czuję wyrzuty. Nie chciałbym przecież, abyś miał o mnie złe wyobrażenie; ale mam tu jeszcze we flaszce stary koniak... parbleu! napijmy się po kropli.

(C. d. n.)

Ruch przejezdnych.

Kraków, 21 lipca.

GRAND-HOTEL: H. Kalker z Wrocławia, Dr T. Dunin z Warszawy, Dr Z. Skarzyński z Suffczyna, Hr. K. Tarnowska z Byszowa, Hr. J. Żółtowski z Czacza (W. Ks. Pozn.), X. A. Acco z Petersburga, W. Fibich ze Lwowa, G. Mueller z Warszawy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski